

Damian Szczepaniak

STANOWISKO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE WOBEC PROJEKTU OSOBOWEGO PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO KAROLA LUTOSTAŃSKIEGO

1. Prawo małżeńskie osobowe w II Rzeczypospolitej

Przez cały okres II Rzeczypospolitej na ziemiach polskich w zakresie prawa małżeńskiego osobowego obowiązywały regulacje prawne państw zaborczych. Na obszarze byłego zaboru pruskiego funkcjonował wprowadzony ustawą Rzeszy z 1875 r., a następnie przejęty przez niemiecki kodeks cywilny z 1896 r. tzw. system świecki¹. Podobny model istniał na Spiszu i Orawie, gdzie obowiązywała ustawa węgierska z 1894 r.² Na obszarze byłego zaboru austriackiego, w oparciu o przepisy kodeksu cywilnego z 1811 r., obowiązywał z kolei system określany w literaturze jako mieszany (świecko-wyznaniowy)³. Model wyznaniowy występował natomiast na ziemiach byłego Królestwa Polskiego oraz w pozostałej części dawnego zaboru rosyjskiego⁴. Wobec takiej różnorodności regulacji jednym z zadań, przed którymi stanęła sekcja prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej, powołanej ustawą z 3 czerwca 1919 r.⁵, było stworzenia jednolitego prawa małżeńskiego, mającego obowiązywać na obszarze całego kraju. Na posiedzeniu sekcji 29 marca 1920 r. jej przewodniczący, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Leopold Jaworski przedstawił zasady przyszłego prawa małżeńskiego⁶. Już podczas obrad zwrócono uwagę, iż projekt oparty o przedstawione przez W. Jaworskiego założenia spo-

¹ Zakładał on pełną laicyzację prawa małżeńskiego, które kompleksowo regulowane było przepisami państwowymi. Małżeństwa obowiązkowo zawierane miały być przed właściwym urzędnikiem świeckim oraz podlegać jurysdykcji sądów państwowych, które w określonych prawem przypadkach mogły orzec rozwód – niezależnie od wyznania małżonków. Po dokonaniu czynności przewidzianych w kodeksie cywilnym dozwolone było zawarcie małżeństwa w formie wyznaniowej, co jednak w stosunku do państwa nie wywoływało żadnych skutków prawnych.

² Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 1922 r. ziemie te objęte zostały przepisami prawa małżeńskiego austriackiego. Wspomnianą ustawę węgierską również utrzymano w mocy (poddając ją pewnym modyfikacjom). Mieszkańcom tego obszaru pozostawiona została możliwość wyboru. Osoby chcące zawrzeć związek małżeński w formie wyznaniowej mogły uczynić to na podstawie austriackiego kodeksu cywilnego z 1811 r., te zaś, które zdecydowały się na formę cywilną – w oparciu o przepisy wspomnianej ustawy węgierskiej, co pociągało za sobą dalsze konsekwencje w postaci stosowania wobec małżonków określonego systemu prawa – austriackiego bądź węgierskiego. Zob. M. Allerhand, *Prawo małżeńskie obowiązujące na Spiszu i Orawie*, Lwów 1926.

³ Charakteryzował się on tym, że wprowadziło prawo małżeńskie zostało uregulowane przepisami państwowymi, to jednak częściowo uwzględniały one normy wewnętrzne prawnie uznanych wyznań, a więc katolickiego, mojżeszowego, protestanckiego i prawosławnego. Stąd np. wprowadzono instytucję listu rozwodowego dla żydów czy zasadniczo zakazano orzekania rozwodów w przypadku katolików. Małżeństwa zawierane miały być w formie wyznaniowej. Śluby cywilne natomiast przewidziane zostały ustawą z 1868 r. wyłącznie dla osób, którym duchowny prawnie uznanego wyznania odmówił udzielenia ślubu, powołując się na przeszkody nieznanne prawu państwowemu (tzw. śluby cywilne z konieczności) oraz dla osób nienależących do prawnie uznanego wyznania i bezwyznaniowców (w ustawie z 1870 r.). Sądownictwo w sprawach małżeńskich powierzono sądom państwowym. Zob. A. Dziadzio, *Osobowe prawo małżeńskie w Austrii na tle stosunków państwo-Kościół katolicki (XVIII-XIX wiek)*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2004, t. 1, red. W. Uruszczyk, D. Malec, s. 137-145; J. Gwiazdomorski, *Osobowe prawo małżeńskie obowiązujące w b. dzielnic austriackiej*, Poznań 1932; A. Karabowicz, *Małżeństwo cywilne z konieczności (notzivilhe) w Galicji w latach 1868-1918*, [w:] *Prawo blisko człowieka. Z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*, red. M. Miłkuła, Kraków 2007, s. 59-69.

⁴ Obowiązująca na obszarze byłego Królestwa Polskiego ustawa z 1836 r. zawierała odrębne regulacje dla katolików, ewangelików, prawosławnych i unitów, odsyłające do przepisów wewnętrznych wspomnianych kościołów i powtarzające normy w nich zawarte. Do osób należących do innych wyznań odnosiła natomiast ogólną normę, zgodnie z którą ich małżeństwa miały podlegać prawu stanowionemu przez te wyznania. Wspomniana ustawa przewidywała wyłącznie wyznaniową formę zawarcia małżeństwa oraz jurysdykcję sądów duchownych. Rozwód niedopuszczalny był jedynie dla katolików. System wyznaniowy obowiązywał również w pozostałej części ziem byłego zaboru rosyjskiego, na podstawie przepisów części I tomu X, *Zbioru Praw* z 1830 r., opierających się na podobnych zasadach co prawo Królestwa Polskiego. *Zwód Praw* dokonał podziału osób podlegających jego regulacjom w zakresie prawa małżeńskiego na prawosławnych, chrześcijan innych wyznań oraz niechrześcijan, akceptując normy wewnętrzne poszczególnych wyznań i uzależniając od nich kwestie związane m. in. z formą zawarcia związku czy jego ustaniem. Wyjątek stanowiły małżeństwa staroobrzędowców oraz członków sekt, od których w kwestii formy wymagany był (od 1874 r.) wpis do państwowego rejestru. Jurysdykcja w sprawach małżeńskich powierzona została sądom duchownym. Sądy państwowe orzekać miały w kwestiach cywilnych skutków małżeństwa. Bardzo obszernie uregulowane zostały sprawy małżeństw mieszanych, na korzyść osób wyznania prawosławnego. Należy wspomnieć jednak, iż przepisy gwarantujące Kościołowi prawosławnemu pozycję uprzywilejowaną nie obowiązywały w II Rzeczypospolitej. Wynikało to z ustawy z 1931 r., która stwierdzała, iż zawarte w regulacjach państw zaborczych ograniczenia praw i obowiązków obywateli, m. in. ze względu na wyznawaną religię, pozostające w sprzeczności ze stanem prawnym wynikającym z odzyskania przez Polskę niepodległości oraz z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa nie obowiązują (niezależnie od tego czy zostały formalnie uchylone przez ustawodawcę). Zob.: J. Gwiazdomorski, *Skuteczność orzeczeń sądów duchownych b. Królestwa Kongresowego w sprawach małżeńskich wobec prawa państwowego*, Lwów 1932; H. Konic, *Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim (1918-1936)*, Kraków 1903; Idem, *Prawo małżeńskie obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1924. Na temat wszystkich obowiązujących w II Rzeczypospolitej systemów osobowego prawa małżeńskiego zob. R. Longchamps de Berier, *Zawarcie i rozwiązanie małżeństwa według prawa cywilnego, obowiązującego w Polsce*, Lublin 1928; K. Krasowski, *Próby unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1994, z. 3, s. 467-487; S. Piłża, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 2: *Polska pod zaborami*, s. 60-63, Kraków 1998, cz. 3: *Okres międzywojenny*, s. 82-89, Kraków 2001.

⁵ Dziennik Praw Państwa Polskiego, nr 44, poz. 315.

⁶ Zgodnie z nimi związek małżeński mógł zostać zawarty zarówno przed urzędnikiem stanu cywilnego, jak i osobą duchowną. Do jego ważności niezbędne było dokonanie wpisu w księgach stanu cywilnego na podstawie stosownego zaświadczenia, uzyskanego od właściwego urzędnika bądź duszpasterza prawnie uznanego wyznania. Państwo miało regulować zasady zawarcia i rozwiązania małżeństwa w sposób jednolity dla wszystkich obywateli, niezależnie od prawa wewnętrznego kościołów czy związków religijnych, do których należeli. Przejawem tego miało być przyznanie nupturientom możliwości

tką się ze sprzeciwem ze strony Kościoła. Biorący udział w debacie kanoniści: Władysław Abraham - profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz Józef Brzeziński - profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego opowiedzieli się przeciwko postułowemu przez W. Jaworskiego wprowadzeniu sankcji nieważności za brak rejestracji związku małżeńskiego, jak również dopuszczeniu rozwodów za zgodą obu stron. Ich stanowisko zaaprobowala większość osób uczestniczących w posiedzeniu⁷. W. Jaworski – deklarujący swoją przynależność do Kościoła katolickiego – zwrócił się do episkopatu z zapytaniem o reakcję Kościoła na ewentualne wprowadzenie przez władze państwowe ślubów cywilnych i rozwodów. W odpowiedzi z 29 listopada 1920 r. Komitet Biskupów Konferencji Plenarnej Episkopatu zagroził, iż zastosuje wszelkie środki, aby nie doprowadzić do wejścia w życie takich rozwiązań, a następnie na sesji w Krakowie biskupi zalecili podejmowanie działań mających na celu zwalczanie projektu. Arcybiskupowi lwowskiemu Józefowi Bilczewskiemu polecono natomiast przygotowanie listu pasterskiego w tej sprawie. Został on następnie ogłoszony jako list pasterski episkopatu Polski na rok 1922⁸. Prof. W. Jaworski – zapewne pod wpływem stanowiska Kościoła – ostatecznie zrezygnował z uczestniczenia w dalszych pracach nad projektem⁹. Po kilkuletniej przerwie zostały one wznowione w 1924 r., kiedy to w ramach Komisji Kodyfikacyjnej powołana została specjalna podkomisja przygotowawcza¹⁰, której zadaniem było opracowanie projektu osobowego prawa małżeńskiego¹¹. Po trzech czytaniach podkomisja ostatecznie uchwaliła projekt i 9 marca 1929 r. przekazała go Komitetowi Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej, który z kolei przyjął go 28 maja tegoż roku¹².

2. Założenia projektu Komisji Kodyfikacyjnej

Prof. K. Lutostański formułując podstawowe zasady, na których oparty został projekt Komisji Kodyfikacyjnej na pierwszym miejscu wskazał, że prawo małżeńskie jest przedmiotem prawa państwowego. Swoją tezę argumentował opierając się na art. 3 Konstytucji marcowej, zawierającym stwierdzenie, iż: „zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych”¹³, co jego zdaniem wykluczało możliwość pominięcia przez nie tak istotnej dla porządku społecznego instytucji, jaką jest małżeństwo. Zrzeczenie się przez państwo części kompetencji w zakresie stanowienia prawa na rzecz innych podmiotów stałoby jego zdaniem w sprzeczności z zasadą suwerenności narodu¹⁴. K. Lutostański podkreślił ponadto, iż art. 114 Konstytucji z 1921 r., w myśl którego „Kościół

dowolnego wyboru formy zawarcia małżeństwa (cywilnej lub religijnej), jednostronne ukształtowanie przez państwo przesłanek jego nieważności oraz dopuszczalność orzeczenia rozwodu. Dozwolone było ono w przypadku, gdy obie strony wyraziły na nie zgodę, a w razie jej braku, m. in. wówczas jeżeli jedna z nich dopuściła się kwalifikowanego typu przestępstwa cudzołóstwa, cierpiała na nieuleczalną chorobę umysłową, przebywała w „ciężkim” więzieniu. Całość spraw związanych z małżeństwem miała zostać przekazana pod jurysdykcję sądów państwowych, orzekających niezależnie od władz kościelnych. Wyjątkiem miała być jedynie sytuacja, w której małżonkowie uzyskaliby od właściwej władzy duchownej separację od stoła i łoża. Taka decyzja byłaby bowiem dla sądu wiążąca. Zob. S. Gołąb, *Polskie prawo małżeńskie w kodyfikacji*, Warszawa 1932, s. 21-23.

⁷ Poparcia większości nie zyskał natomiast postulat niedopuszczalności rozwodów dla osób, które zawarły małżeństwo w formie kanonicznej. Zob. S. Gołąb, op. cit., s. 21-31. Por. idem, *Zasady prawa małżeńskiego. Z obrad sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej*, Warszawa 1925.

⁸ Arcybiskup J. Bilczewski opowiedział się zarówno przeciwko ślubom cywilnym obligatoryjnym dla katolików, jak i fakultatywnym – które poparła większość członków sekcji. Potępił koncepcję uznającą związek małżeński za umowę o charakterze świeckim, podkreślając jego sakramentalny charakter. Sprzeciwił się jakimkolwiek próbom regulowania kwestii związanych z zawarciem małżeństwa przez władzę świecką – uznając to za wyłączną domenę Kościoła. Stwierdził: „Skoro więc u chrześcijan nie wolno rozdzielać kontraktu małżeńskiego od sakramentu, ani człowieka dzielić, przepoławiać na obywatela i chrześcijanina, gdy nie godzi się Kościołowi władzy nad sakramentami w żadnym wypadku odstąpić państwu, to rzecz oczywista, że władza świecka nie może, nie ma prawa w jakiegokolwiek formie zaprowadzić ślubów czysto cywilnych dla swoich chrześcijańskich poddanych” (J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe*, Lwów 1924, t. 3, s. 320). Rozwody uznał nie tylko za sprzeczne z prawem Bożym i rozumem ludzkim, ale również za godzące w interes rodziny i całego społeczeństwa. Wierni wezwani zostali do głosowania w wyborach na osoby, które publicznie złożą przyrzeczenie, że nie dopuszczą do wprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów. Na wypadek jednak, gdyby do takiej sytuacji doszło zastrzegł, iż „Kościół katolicki takich małżeństw nie uzna, choćby parlamenty, sejmy całego świata jednomyślnie je uchwaliły”. W dalszej części wywodu stwierdził: „Pana Boga więcej słuchać będziemy niż niegodziwych ustaw ludzkich. Sprzecznych z przykazaniem Bożym ustaw nie wpuścimy w nasze rodziny” (ibid., s. 343). Podobne tezy zostały sformułowane w odezwie biskupów z marca 1926 r., w której stwierdzono: „Żaden też poseł katolik nie powinien głosować za tym, co jest sprzeczne z prawem Bożym, a wyborcy mają prawo i obowiązek żądania od swych posłów, ażeby nie współdziałali w uchwalaniu ustaw, szkodliwych nierozważności i świętości węzła małżeńskiego” (*Odezwa biskupów Polski do rządu i narodu w obronie sakramentu małżeństwa*, „Wiadomości diecezjalne podlaskie” 1926, nr 3, s. 82).

⁹ Zob. K. Krasowski, op. cit., s. 488.

¹⁰ W 1927 r. nastąpiła jej reorganizacja. Powołano wówczas podkomisję prawa rodzinnego i spadkowego oraz podkomisję prawa małżeńskiego osobowego, złożoną z tych samych członków co podkomisja przygotowawcza.

¹¹ W skład podkomisji weszli: referent projektu – prof. Karol Lutostański, przewodniczący – prof. Ignacy Koschembahr-Łyskowski, dr Stanisław Bukowiecki (prezes Prokuratorii Generalnej), prof. Henryk Konic (adwokat), Zygmunt Nagórski (adwokat), protokolant – dr Jan Wasilkowski, Kazimierz Głębocki (adwokat, delegat Ministerstwa Sprawiedliwości, uczestniczył w posiedzeniach z głosem doradczym). Zob. *Projekt jednolitego dla całej Polski prawa osobowego małżeńskiego*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” 1926, s. 280. Przy drugim czytaniu skład komisji został poszerzony o prof. W. Abrahama, prof. S. Gołąba i dra W. Mańkowskiego (wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu).

¹² Zob. L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Wrocław 2000, s. 194-206; K. Krasowski, op. cit., s. 488-490.

¹³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., Dz.U. 1921, Nr 44 poz. 267.

¹⁴ Lutostański twierdził, że „Polska (...) musi we wszystkich dziedzinach publicznego życia, a zwłaszcza w tej, tak ważnej społecznie, jak małżeństwo i rodzina, przestrzegać rzeczywistego wykonywania swych praw zwierzchnictwa, i nie może zadowolić się zachowaniem ledwo ich pozorów, przekazując normowanie i wykonywanie prawa małżeńskiego innym organizacjom, choćby najgodniejszym (...). Nie ma miejsca na żadną pośrednią pomiędzy państwem i jego obywatelem organizację, która mogłaby objąć zamiast państwa prawną władzę nad obywatelem (...). Rola niepaństwowych organizacji, jak kościoły,

rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami”, stanowi o wolności Kościoła w zakresie posługiwania się tworzonym przez niego prawem w stosunkach wewnętrznych. Nie można natomiast wyprowadzać z tego przepisu wniosku, jakoby prawo kanoniczne miało stać się prawem powszechnie obowiązującym w Polsce, a państwo miało zrezygnować z przyśługujących mu kompetencji w zakresie sprawowania wymiaru sprawiedliwości, w odniesieniu do kwestii normowanych również przez prawo kościelne¹⁵. Jako kolejną z zasad Lutostański wskazał wyłączną właściwość sądów państwowych w sprawach małżeńskich. Powierzenie ich sądom wyznaniowym byłoby jego zdaniem sprzeczne z Konstytucją. Zgodnie bowiem z brzmieniem art. 2 sprawowanie wymiaru sprawiedliwości powierzone zostało niezawisłym sądom (art. 2), w których orzekać mieli sędziowie podlegli wyłącznie ustawom (art. 77). Dalej Lutostański wskazał na zasadę jednolitości prawa małżeńskiego, zgodnie z którą powinno być ono uregulowane jednakowo dla wszystkich obywateli i być czynnikiem umacniającym jedność państwa. Wspomniana zasada wiązała się ściśle z wyrażoną w art. 96 Konstytucji marcowej zasadą równości wobec prawa. Opierając się na niej Lutostański uznał za niedopuszczalne uzależnianie obowiązywania norm prawnych w stosunku do obywateli od ich przynależności wyznaniowej. Wskazał ponadto, iż takie rozwiązanie prowadziłoby do prób obchodzenia prawa, poprzez zmianę wyznania, w zależności od doraźnych interesów. Jego zdaniem wprowadzenie fakultatywnych ślubów wyznaniowych najpełniej odpowiadałoby konstytucyjnym gwarancjom wolności sumienia i wyznania¹⁶. Z jednej strony umożliwiałyby bowiem zawarcie związku małżeńskiego skutecznego względem państwa w formie odpowiadającej osobistym przekonaniom, z drugiej natomiast nie dochodziłoby do sytuacji, w której państwo zmuszałoby obywatela do przestrzegania prawa wewnętrznego danego związku wyznaniowego¹⁷. Podkreślając społeczne znaczenie małżeństwa, Lutostański wskazał na konieczność ograniczenia swobody jego zawarcia i rozwiązania, nie tylko ze względu na dobro małżonków i ich wspólnego potomstwa, ale również całego społeczeństwa. Opowiedział się za trwałością związku małżeńskiego, jako za zasadą najlepiej umożliwiającą realizację jego funkcji. Zdaniem Lutostańskiego zasada ta w pełni wyraża się w pojęciu nierozzerwalności, które w praktyce rozumiane jest jako dożywotnia nierozzerwalność samego węzła prawnego, przy dopuszczeniu faktycznego rozłączenia małżonków w postaci separacji. Ograniczenia nierozzerwalności wiążą się według niego szczególnie z możliwością unieważnienia małżeństwa oraz orzeczenia rozwodu. Obie wspomniane instytucje Lutostański uważał za podobne, bowiem jego zdaniem pomimo różnego charakteru prawnego służą one tym samym celom, a zniesienie rozwodów powoduje wzrost liczby unieważnień.

Zgodnie z tekstem projektu¹⁸ związek małżeński zawrzeć można było w obecności dwóch świadków poprzez złożenie publicznie oświadczenia woli przed urzędnikiem stanu cywilnego albo duszpasterzem prawnie uznanego wyznania, do którego przynależność deklarował jeden z narzeczonych (art. 24-25). Duchownemu oraz urzędnikowi, przed którym nie dokonano czynności przedwstępnych należało przed ślubem przedłożyć oryginał zaświadczenia o braku przeszkód¹⁹ (art. 26). Po zawarciu związku małżeńskiego – zgodnie z art. 116 projektu ustawy o aktach stanu cywilnego – duchowny miał obowiązek sporządzenia protokołu, który w ciągu trzech dni od daty ślubu należało dostarczyć do urzędu stanu cywilnego²⁰. Następnie urzędnik stanu cywilnego sporządzał akt małżeństwa, stanowiący dowód jego zawarcia (art. 30). Od spełnienia powyższych wymogów zależec miało czy związek zawarty przed duchownym wywrze skutki cywilne. Projekt dopuszczał uzyskanie rozwodu. Można go było orzec wyłącznie wobec małżonków, w stosunku

może być tedy w państwie jedynie współdziałającą, nie zastępczą lub naczelną w dziedzinach, które ściągają się do społeczno-publicznego życia w państwie” (*Zasady projektu prawa małżeńskiego*, oprac. K. Lutostański, Komisja Kodyfikacyjna. Podsekcja I prawa cywilnego, t. I, z. 3, Warszawa 1931, s. 27).

¹⁵ W podobnym duchu Lutostański interpretował również jedno z postanowień art. 1 Konkordatu, w którym Polska zobowiązała się do zapewnienia Kościołowi wolności sprawowania jego jurysdykcji (Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Rzymie dnia 10 lutego 1925 r., Dz.U. 1925, Nr 72 poz. 501).

¹⁶ Gwarancje te określone zostały w art. 111 i 112 Konstytucji z 1921 r. Zgodnie z art. 111 wolność sumienia i wyznania miała przysługiwać wszystkim obywatelom, a przekonania religijne nie mogły stanowić podstawy ograniczania w stosunku do danej osoby praw obywatelskich, które posiadali jednocześnie inni obywatele. Art. 112 stanowił natomiast m. in. o zakazie zmuszania kogokolwiek (z wyjątkiem osób podlegających władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej) do uczestniczenia w obrzędach religijnych.

¹⁷ Lutostański podkreślał, iż „prawo państwowe tam tylko może stosować przymus postępowania, według zasad z góry obywatelom narzuconych, gdzie ten przymus ma uzasadnienie w ogólnym, równym dla wszystkich obywateli porządku publicznym, nie zaś w nauce poszczególnego wyznania, do której zastosowanie się obywatela jest, z punktu widzenia państwowego, sprawą jego sumienia, sprawą, stojącą poza wpływami państwa. Dopóki państwo nie wchodzi na drogę etatyzacji przekonań religijnych, dopóty nie może zejść ze stanowiska ścisłego przestrzegania wolności wyznaniowej, a tym samym powstrzymania się od wszelkiego przymusu państwowego, celem zniewolenia obywateli do przestrzegania przepisów wyznania, nawet tego, do którego należą” (*Zasady prawa...*, s. 39). Zdaniem Lutostańskiego przyjęte przez Komisję rozwiązanie miało chronić obywatela przed koniecznością uczestniczenia w obrzędach ślubu kościelnego, co byłoby sprzeczne ze sformułowanym w art. 112 zakazem stosowania przymusu brania udziału w czynnościach religijnych.

¹⁸ *Projekt prawa małżeńskiego uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną w dniu 28 maja 1929*, Komisja Kodyfikacyjna. Podsekcja I prawa cywilnego, t. I, z. 1, Warszawa 1931.

¹⁹ Zaświadczenie takie wydać mógł urzędnik stanu cywilnego, na terenie działania którego znajdowało się miejsce zamieszkania lub pobytu (od co najmniej czterech tygodni) jednego z narzeczonych (art. 19). Jego podstawę stanowić miały oświadczenia stron i ich rodziców lub opiekunów o nieposiadaniu wiadomości odnośnie istnienia określonych w rozdziale III projektu przeszkód (art. 18) oraz wskazane w art. 150 ustawy o aktach stanu cywilnego dokumenty dowodowe.

²⁰ *Projekt ustawy o aktach stanu cywilnego uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 9 marca 1931*, Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Podsekcja I Prawa Cywilnego, t. I, z.2, Warszawa 1931 r.

do których sąd zdecydował wcześniej o rozłączeniu. Zamiana separacji na rozwód była możliwa na żądanie jednego z małżonków po upływie trzech lat od jej orzeczenia. Jeżeli jednak rozłączenie nastąpiło na mocy prawomocnego wyroku, a więc w sytuacji, gdy sąd uprzednio zapoznał się z powodami wniosku o separację²¹, mógł on zdecydować o skróceniu tego terminu, zgodnie z własnym uznaniem, biorąc pod uwagę okoliczności sprawy (art. 77). Możliwość orzeczenia separacji istniała na wniosek obu małżonków bądź jednego z nich. W pierwszej sytuacji wymagane było ukończenie przez każdego z małżonków dwudziestego piątego roku życia i brak wspólnego, małoletniego potomstwa. Musiały ponadto upłynąć trzy lata od daty ślubu²² (art. 54). W drugim przypadku orzeczenie separacji możliwe było wyłącznie jeżeli sąd stwierdził, iż doszło do trwałego rozkładu pożycia małżonków ze wskazanych w projekcie powodów²³ oraz, że nie będzie stało ono w sprzeczności z dobrem małoletnich dzieci (art. 58)²⁴. Jurysdykcja w sprawach małżeńskich powierzona została sądom powszechnym (art. 88)²⁵.

3. Kościół katolicki wobec projektu Komisji Kodyfikacyjnej

Krytyka projektu, której podjął się Kościół, spowodowana była zarówno różnicami w sposobie rozumienia niektórych, spośród wskazanych przez prof. Lutostańskiego zasad, jak i brzmieniem konkretnych przepisów, uznanych za niezgodne z katolicką doktryną. Obie strony sporu uzasadniając swoje tezy odwoływały się do przepisów Konstytucji, interpretując je jednak w odmienny sposób. Prof. Władysław Abraham odnosząc się do art. 112 ustawy zasadniczej stwierdził, iż zakazuje on wprowadzenia państwu zmuszania obywateli do uczestniczenia w obrzędach religijnych, nie mówi jednak nic o ułatwianiu im uchylania się od przestrzegania norm prawa wewnętrznego związków wyznaniowych, do których przynależą i popieraniu takich postaw, do czego - jego zdaniem - prowadziłoby ustanowienie ślubów cywilnych (zarówno obligatoryjnych, jak i fakultatywnych). Ponadto uważał, iż wprowadzając jako obowiązkową wyznaniową formę zawarcia związku małżeńskiego państwo wspierałoby obywateli w realizowaniu zagwarantowanego im w art. 111 Konstytucji prawa do swobodnego „wykonywania przepisów swej religii lub obrządku”²⁶. Ks. Stefan Biskupski odnosząc się do naczelnych zasad projektu sprzeciwił się uznawaniu całego prawa małżeńskiego za przedmiot regulacji państwowych. Pisał, że zasadę tę „głoszą (...) przede wszystkim ci, co nie uznają równowagi społecznej, co nie uznają także nadprzyrodzonego posłannictwa i doskonałości społecznej Kościoła, co pragną państwu, w imię jego niewłaściwie pojętego zwierzchnictwa, poddać wszystkie przejawy życia ludzkiego”²⁷. Uważał ponadto, że zasad równości i wolności religijnej, które w ogólności uważał za słuszne nie należy odnosić do instytucji małżeństwa, w przeciwnym razie stają się one „płaszczkiem do okrycia haseł zeświecczenia w życiu publicznym”. Jego zdaniem w projekcie należało uwzględnić specyfikę Kościoła katolickiego, którego – jak twierdził - niezwykle rozwiniętego prawa małżeńskiego nie należy porównywać z prawem innych wyznań. W mniej zdecydowanym tonie wypowiadał się wspomniany już prof. W. Abraham. Pisał on, iż uznanie przez państwo regulacji prawa wewnętrznego wyłącznie w stosunku do katolików, choć można byłoby uzasadnić szczególną pozycją, jaką Kościołowi katolickiemu przyznała Konstytucja, naruszałoby wolność sumienia osób należących do innych wyznań. W związku z powyższym postulował, aby w analogiczny sposób traktować również te wyznania, które posługują się własnym prawem małżeńskim oraz posiadają wykwalifikowane organy, zdolne do należytego sprawowania niezbędnych w tym zakresie funkcji. Za najlepiej odpowiadającą standardom konstytucyjnym i potrzebom społecznym uznał więc regulację, zgodnie z którą osoby deklarujące przynależność do Kościoła katolickiego, a także członkowie innych związków religijnych posługujących się uznanym przez państwo prawem małżeńskim, podlegaliby w omawianej kwestii normom prawa wewnętrznego. Do pozostałych obywateli

²¹ Gdy ustawodawca nie wymagał wskazania powodów wniosku o separację sąd wydawał postanowienie (art. 102).

²² Separacja mogła być orzeczona na okres jednego roku, a dopiero po jego upływie na czas nieograniczony (art. 56-57).

²³ Powody te zostały określone bardzo szczegółowo. W ogólności należy wskazać na: cudzołóstwo, nastawanie na życie współmałżonka lub jego dziecka, ciężką obelgę, zniewagę lub potwarz w stosunku do współmałżonka, pozbawienie władzy rodzicielskiej, odmawianie środków na utrzymanie rodziny, opuszczenie wspólnego miejsca zamieszkania, skazanie na karę pozbawienia wolności powyżej lat 5, dopuszczenie się przestępstwa hańbiącego, prowadzenie niemoralnego trybu życia i nakłanianie do tego współmałżonka lub dzieci, wykonywanie lub czerpanie zysków z zajęć hańbiących, nałogowe pijaństwo, narkomania, zaraźliwą chorobę weneryczną, chorobę umysłową, impotencję, zawarcie związku małżeńskiego pod wpływem błędu lub groźby, odmowę dopełnienia - zgodnie ze złożonym podczas ślubu przyrzeczeniem – formy kościelnej zawarcia małżeństwa.

²⁴ Dobro małoletnich dzieci mogło być podstawą zaskarżenia wyroku w sprawie rozwodowej przez prokuratora (art. 86).

²⁵ Prof. Lutostański uzasadniając wprowadzenie takiego rozwiązania stwierdził, iż „sądy te rozpatrują sprawy tylko w zakresie ich cywilnej kompetencji, nie wchodząc zupełnie w ocenę małżeństwa ze względu na jego charakter religijny, a w szczególności, w ocenę jego ważności, jako sakramentu. W tym przedmiocie, dotyczącym wyłącznie przepisów religijnych, strony mogą się zwracać tylko do właściwych sądów religijnych. Obie te odrębne jurysdykcje zachowują tedy zupełną wzajemnie niezależność. Wyrok sądu cywilnego nie zamyka nikomu możliwości zwrócenia się do sądu duchownego, mającego moc w rzeczach sumienia oraz porządku religijnego, podobnie jak wyrok sądu duchownego nikomu nie zamyka drogi do sądu cywilnego, który stanowi o małżeństwie, jako o instytucji życia cywilno-społecznego i o skutkach w tej tylko sferze życia państwowego” (*Zasady projektu...*, s. 90).

²⁶ W. Abraham, *Zagadnienie kodyfikacji prawa małżeńskiego*, Lublin 1929, s. 15. Chociaż publikacja prof. Abrahama, nie stanowiła bezpośrednio odpowiedzi na założenia projektu Komisji Kodyfikacyjnej, to jednak do jego poglądów odnoszono się często, w celu uzasadnienia stanowiska sprzeciwiającego się wprowadzeniu projektu w życie. Uznano, iż tezy prof. Abrahama w ogólności najlepiej oddają stanowisko Kościoła w sprawie reformy prawa małżeńskiego.

²⁷ S. Biskupski, *Forma małżeństwa według projektu Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P.*, „Ateneum Kapłańskie” 1931, t. 28, s. 62.

stosowane byłyby natomiast odpowiednie przepisy prawa państwowego²⁸. Taka różnorodność nie byłaby jego zdaniem niezgodna z postulatem stworzenia jednolitego prawa dla wszystkich obywateli. Abraham wiązał go bowiem wyłącznie z koniecznością wyeliminowania różnic dzielnicowych, a nie z potrzebą zagwarantowania obywatelom równych praw. Nie dostrzegał również wskazywanej przez Lutostańskiego sprzeczności między wprowadzeniem wyznaniowego systemu prawa małżeńskiego a zasadą suwerenności narodu. Jak bowiem twierdził, podstawą przyjęcia takiego rozwiązania byłaby decyzja właściwych organów państwowych. Sprzyjać miałyby ono również decentralizacji władzy publicznej²⁹. Przedstawiciele strony kościelnej w odmienny sposób interpretowali również art. 114 Konstytucji i art. 1 Konkordatu stanowiący, iż „państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem, zgodnie z prawami Bożymi i prawem kanonicznym”. Ks. S. Biskupski odnosząc się do słów prof. W. Jaworskiego, który komentując wspomniany art. 114 stwierdził, iż użyte w nim sformułowanie - „Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami” oznacza uznanie przez państwo prawa kanonicznego bez wcześniejszego badania jego treści³⁰ pisał: „ażebym to uznanie, potwierdzone przy tym tak wydatnie przez Konkordat, mogło posiadać rzeczywistą wartość w życiu, musi objąć całokształt stosunków religijnych, normowanych przez prawo kanoniczne, w pierwszym zaś rzędzie szafowanie sakramentów. Jakkolwiek zatem Konstytucja i Konkordat nie mówią o małżeństwie wprost, to ubocznie poddają małżeństwo, jako sakrament, pod władzę Kościoła i stwarzają podstawę do wydania ustawy małżeńskiej, zgodnej z prawem kanonicznym. Ustawowe przeto zabezpieczenie religijnej formy ślubu dla katolików odpowiadałoby najzupełniej duchowi Konstytucji i Konkordatu”³¹. Pogląd ten wynikał z przyjęcia tezy, iż zarówno państwo jak i Kościół stanowią społeczności doskonałe, a więc takie, z których każda jest suwerenna i dąży do własnych celów, stosując właściwie sobie środki. Skoro więc – jak wierzy Kościół - małżeństwo zostało podniesione przez Chrystusa do rangi sakramentu oczywiste było, że zawarty przez chrześcijan związek małżeński podlega wyłącznej władzy Kościoła. O. prof. Gommar Michiels twierdził: „ponieważ (...) w małżeństwie między chrześcijanami sakrament stanowi jedno z umową, od której nie może być oddzielony, tak że między chrześcijanami umowa ważna jest sakramentem i jedynie sakrament jest umową ważną, małżeństwo między nimi należy wyłącznie do władzy Kościoła. Jeśliby bowiem władza świecka stanowiła o umowie, stanowiłaby o sakramencie; jeśliby rościła sobie prawo do sądenia o ważności umowy, sądziłaby o ważności sakramentu, a to byłoby wprost sprzeczne z przyrodzonym i istotnym prawem Kościoła, który jest najwyższym i jedynym szafarzem i regulatorem sakramentów”³². W innym miejscu wspomniany autor pisał: „jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby Kościół i państwo otrzymały jednakową władzę nad tym samym przedmiotem, dotyczącym tych samych poddanych, gdyż równoczesne sprawowanie tej władzy doprowadziłoby do nieuniknionych konfliktów”³³. Zgodnie z powyższym, postanowienie Konstytucji mówiące, że „Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami” interpretowano jako równoznaczne z wyłączeniem spod władzy państwa kwestii rozstrzyganych przez prawo kanoniczne. Założenia filozoficzne, na których opierał się Kościół, zakorzenione w myśli tomistycznej, były odmienne od liberalnych zasad projektu Komisji Kodyfikacyjnej, stąd niezwykle trudne było porozumienie się obu stron.

Zasadnicze ostrze krytyki skupiło się na sposobie uregulowania kwestii ślubów cywilnych i rozwodów. Zdaniem ks. Biskupskiego projekt prawa małżeńskiego nie wprowadzał – zgodnie z deklaracjami twórcy - dowolnych ślubów cywilnych, a brzmienie art. 24, 25 i 26 (zwłaszcza użycie w dwóch pierwszych spójnika albo³⁴) miało stworzyć jedynie pozór fakultatywności. Podkreślał, iż istota tej zasady nie sprowadza się wyłącznie do kwestii umożliwienia narzeczonym zawarcia związku małżeńskiego w formie wyznaniowej, lecz oznacza możliwość wyboru całego systemu prawnego – kościelnego bądź państwowego, w oparciu o który kształtowana jest sytuacja prawna małżonków. Z tego punktu wi-

²⁸ W. Abraham, op. cit. s. 19-20. Koncepcja Abrahama zasadniczo zgodna ze stanowiskiem Kościoła odbiegała od niego w kwestii tzw. małżeństw mieszanych. Zob. *ibid.*, s. 23-28.

²⁹ W. Abraham pisał: „Zresztą jest wiele dziedzin administracji dla państwa bardzo ważnych, które państwo bez ujmy dla swej suwerenności przekazuje do załatwienia różnym związkom autonomicznym prawa publicznego, i taka decentralizacja leży właśnie w interesie państwa, dlatego też państwo może równie dobrze we własnym interesie przekazać sprawy małżeńskie prawu wyznaniowemu tych wyznań, których statuty uznaje, lub temu wyznaniu, które w myśl postanowień Konstytucji »rządzi się własnym prawem«” (*Ibid.*, s. 28). Koncepcja Abrahama stała więc w sprzeczności z tezą Lutostańskiego, który w przekazaniu zadań publicznych w zakresie prawa małżeńskiego organizacjom niepaństwowym widział źródło osłabienia relacji obywatela z państwem. Zob. przypis 14. W podobnym duchu wypowiedział się również K. Kortowski, który pisał: „Tak jednostronnie pojęty stosunek między obywatelem a państwem już w obecnych czasach ostać się nie może. Uchodzi za rzecz przez socjologię nowoczesną stwierdzoną, że człowiek ma także znamiona społeczne. Państwo nie jest tylko zbiorem ludzi jednostek, lecz organizacją, a między obywatelem a państwem zachodzą stosunki także pośrednie, które są właśnie wyrazem tej społecznej cechy człowieka. Zadziwiająca jest rzeczą, że ponad apodyktycznymi swymi twierdzeniami jakoby nie widział prof. Lutostański tak oczywistych faktów, iż przecież istnieją ognia pośrednie między jednostką a państwem, jak np. stowarzyszenia zawodowe, izby gospodarcze, korporacje zawodów wyzwolonych itp.” (K. Kortowski, *Uwagi o projekcie prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej z szczególnym uwzględnieniem jego motywów*, Poznań 1932, s. 35).

³⁰ *Konstytucja z dnia 17 marca 1921. Prawo polityczne od 2 października 1919 do 4 lipca 1921*, wyd. W. L. Jaworski, Kraków 1921, s. 693.

³¹ S. Biskupski, *O nowe prawo małżeńskie w Polsce*, Włocławek 1932, s. 105-106.

³² G. Michiels, *Władza Kościoła i państwa w stosunku do małżeństwa*, w: *Małżeństwo w świetle nauki katolickiej*, Lublin 1928, s. 84.

³³ *Ibid.*, s. 89.

³⁴ Fragment art. 24 brzmiał: „narzeczeni mogą zawrzeć ślub, składając publicznie przed urzędnikiem stanu cywilnego albo przed duszpasterzem zgodne oświadczenie”. W analogicznym kontekście spójnik albo użyty został w art. 25.

dzenia rozwiązania przyjęte w projekcie uznane zostały za sprzeczne z zasadą fakultatywności³⁵. W literaturze sprzeciwiano się także nadaniu świeckiego charakteru czynnościom przedwstępny oraz uzależnieniu ważności związku małżeńskiego od sporządzenia przez urzędnika stanu cywilnego odpowiedniego aktu. Uważano, iż zawarcie związku małżeńskiego stałoby się wówczas niewiele znaczącą ceremonią, skoro – zgodnie z treścią projektu – samo złożenie oświadczeń woli nie mogłoby wywoływać żadnych skutków prawnych³⁶. W kwestii rozwodów sprzeciwiano się ścisłemu powiązaniu ich z instytucją separacji. Szeroka gama powodów, z których mogło zostać orzeczone rozłączenie ułatwiała bowiem uzyskanie rozwodu. Wprawdzie separacja była instytucją znaną prawu kanonicznemu, jednak na jego gruncie nigdy nie prowadziła ona do zerwania węzła małżeńskiego, uważanego przez Kościół za nienaruszalny. To, że o rozwodzie sąd mógł zdecydować w oparciu o te same racje, które legły wcześniej u podstaw separacji uznano za sprzeczne z deklarowaną przez członków Komisji zasadą trwałości związku, zwłaszcza, gdy oboje małżonkowie – w określonych w projekcie przypadkach – żądali orzeczenia rozwodu, nie musieli wskazywać powodów swojego wniosku. Ponadto przesłanki mające ograniczyć dostępność rozwodów – zdaniem ks. Biskupskiego – nie spełniałyby swojej roli. Wymóg trzyletniego trwania związku małżeńskiego przed złożeniem wniosku o separację dotyczyć miał bowiem wyłącznie małżonków, którzy żądaliby rozłączenia za obopólną zgodą, nie obowiązywał więc w sytuacji, gdy rozwodu żądał jeden z nich. Utrudnienia nie stanowiło również wprowadzenie trzyletniego okresu, który musiał upłynąć od orzeczenia separacji do uzyskania rozwodu, gdyż w określonym w projekcie przypadku mógł on ulec skróceniu. Wątpliwości budził też sposób ukształtowania negatywnej przesłanki rozwodu, jaką było dobro małoletnich dzieci³⁷. Pomimo zwrócenia uwagi na pozytywne elementy projektu takie jak: wysoki poziom legislacyjny, zabezpieczenie praw dziecka (choć – jak twierdzono – nie zawsze szczęśliwe), zrównanie praw kobiet i mężczyzn, ks. Biskupski podkreślił: „Wszystkie zalety projektu nie mogą się jednak ostać wobec krzywdy, jaką wyrządza on małżeństwu, odzierając je z nimbu świętości i sprowadzając do rzędu zwykłych umów. Nie mogą się tym bardziej ostać wobec niesłychanej łatwości, z jaką zezwala zrywać dożgonne węzły, podcinając u podstaw instytucję małżeństwa i sprowadzając przez to zniszczenie rodziny”³⁸. W podobnym tonie wypowiadał się ks. Dąbrowski, który odnosząc się do ogólnych założeń projektu podkreślił, iż niektóre z zawartych w nich też dotyczących koncepcji małżeństwa nie stoją w sprzeczności z nauczaniem Kościoła. Nie do przyjęcia były jednak jego zdaniem konkretne rozwiązania podważające w rzeczywistości akcentowaną w projekcie zasadę trwałości związku. Jako przykład wymienił jeden z powodów separacji, a w konsekwencji również rozwodu, jakim była „ciężka obelga, zniewaga lub potwarz”, wskazując, że analogiczna przesłanka stała się we Francji przyczyną większości rozwodów³⁹. Sprzeciw ks. Dąbrowskiego budziła również możliwość orzeczenia rozwodu niezależnie od tego, która ze stron ponosiła winę. Jak pisał, mogło to prowadzić do sytuacji, gdy jeden z małżonków dopuścić mógłby się np. ciężkiej obelgi bądź cudzołóstwa, aby następnie żądać rozwodu. Kwestionował także tezę prof. Lutostańskiego, który twierdził, iż umożliwienie żądania przez małżonków separacji, a następnie rozwodu bez podania przyczyny podyktowane jest chęcią obrony osób „o pewnej wrażliwości psychicznej” przed ewentualnym „ogłaszaniem światu tajemnic życia domowego”. Ks. Dąbrowski uznał takie twierdzenie za bezzasadne, powołując się na brzmienie art. 90 pkt d projektu, zgodnie z którym rozprawy w sprawach rozwodowych co do zasady miały odbywać się za zamkniętymi drzwiami⁴⁰.

³⁵ Zob. S. Biskupski, *Forma małżeństwa...*, s. 60-69. Por. idem., *O nowe prawo...*, s. 20-30. W literaturze pojawił się również następujący pogląd: „projekt jest jednym z najgorszych i najbardziej wrogich w stosunku do Kościoła (...). Jest on obmyślony z niesłychaną a mistrzowską złośliwością odnośnie do postulatów katolickich. Autorowie jego rozumieli dobrze stan psychologiczny i oświatowy większości katolików polskich, którym najwięcej zależy na uroczystym ślubie, i to im pozostawili »stwarzając ramy dla zadośćuczynienia uczuciom religijnym obywateli«, a de facto zwracając się ostrzem przeciwko Kościołowi w sposób tuzający pozorami religijności” (X, *Uwagi do kodyfikacji prawa małżeńskiego w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 1931, t. 27, s. 64).

³⁶ W tym kontekście zwracano również uwagę na pozycję duchownego, który – jak twierdzono – „przy takim ślubie jest tylko świadkiem, organem urzędnika stanu do odebrania konsensu, ustawowo do tego delegowanym” (X, *Uwagi do kodyfikacji...*, s. 61). Por. S. Biskupski, *Forma małżeństwa...*, s. 68-69; A. Szymański, *Podstawy prawa małżeńskiego*, w: *Rozbiór krytyczny projektu prawa małżeńskiego uchwalonego przez K.K.*, red. J. Wiślicki, Lublin 1932, s. 74-85.

³⁷ Ks. Biskupski pisał: „Czy można bowiem w trosce o dobro małoletnich dzieci ufać ustawie, która już w założeniu swoim ostrze broni kieruje przeciw rodzinie i jej członkom - dzieciom? Co więcej, w wypadku wspólnych starań o rozwód obojga małżonków, projekt stawia, jako warunek, aby nie było małoletniego potomstwa. Cóż to jest znowu? Po prostu jest tu premia, w postaci ułatwienia rozwodu, ofiarowana tym wszystkim (przeważnie młodym i zdrowym), co nie zechcą wziąć na swe barki ciężaru wydania na świat i wychowania potomstwa. W przepisie takim nie ma ani cienia troski o dziecko, nie ma ograniczenia możliwości rozwodowych, jest natomiast wyraźna zachęta do różnych praktyk, zwróconych przeciw kielkującemu życiu” (*O nowe prawo...*, s. 39).

³⁸ S. Biskupski, *ibid.*, s. 40. Zob. idem., *Rozwody w projekcie prawa małżeńskiego Komisji Kodyf. Rz. P.*, „Ateneum Kapłańskie” 1931, t. 28, s. 275-282.

³⁹ Prof. Lutostański argumentował jakoby fakt ten był podyktowany „praktyką francuską, która nadała tym pojęciom znaczenie bardzo rozciągnięte, do czego przyczyniły się, z jednej strony brak ściślejszego wyliczenia przez prawo przypadków, które by wskazywały, do jakich granic interpretacja jest dopuszczalna, z drugiej strony, zbyt indywidualistyczne stanowisko francuskiego prawa małżeńskiego, a więc powody ściśle związane z tradycją francuską oraz charakterem prawa francuskiego, obce niniejszemu projektowi” (*Zasady projektu...*, s. 76-77). Zdaniem ks. Dąbrowskiego argument ten był jednak zbyt ogólny, a wprowadzenie wspomnianej przesłanki również w Polsce spowodowałoby podobny skutek.

⁴⁰ Zob. Dąbrowski, *Jak uzasadnia prof. Lutostański swój projekt małżeński*, „Ateneum Kapłańskie” 1932, t. 29, s. 256-266. Zamieszczone w przywołanym artykule liczne zarzuty ks. Dąbrowskiego, dotyczące m. in. manipulowania przez prof. Lutostańskiego cytatami pochodzącymi z dokumentów kościelnych, w celu udowodnienia, iż jego projekt jest zgodny z katolickim nauczaniem spotkały się z ripostą tego ostatniego, zwartą w broszurze: *O metodach stosowanych w polemice z projektem prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej*, Warszawa 1932. Zarzuty, iż prof. Lutostański posługuje się cytatami w sposób nierzetelny, co w konsekwencji prowadzić miało do niezgodnego z prawdą przedstawienia poglądów Stolicy Apostolskiej na temat małżeństwa cywilnych, podnosił także ks. J. Wiślicki. Zob. J. Wiślicki, *Kilka słów o cytatach*, w: *Rozbiór krytyczny...*, s. 98-103.

Kościół – jak już zostało podkreślone – opowiadał się za wprowadzeniem w Polsce wyznaniowego modelu prawa małżeńskiego. Uważano, że taki system w najpełniejszy sposób odpowiadałby potrzebom społeczeństwa⁴¹. Ks. Biskupski wymienił sześć zasad, na których powinien on zostać oparty. Zgodnie z nimi: małżeństwo katolików miało być zawierane na podstawie przepisów prawa kanonicznego, mieć charakter nierozzerwalny, a rozstrzygnięcie o jego ważności miało należeć do kompetencji sądów kościelnych. W przypadku osób przynależących do innych wyznań forma małżeństwa miała być określona ustawowo, po konsultacji z poszczególnymi związkami religijnymi. Możliwość zawarcia małżeństwa przed urzędnikiem stanu cywilnego mieliby mieć włącznie bezwyznaniowcy. Ponadto wszystkie małżeństwa miałyby być rejestrowane w urzędach stanu cywilnego⁴². Pewnego wyłomu w aprobowanych przez polski Kościół zasadach dokonał jezuita ks. Jan Urban. Opublikował on na łamach „Przeglądu Powszechnego” w 1929 r., a więc jeszcze przed ogłoszeniem drukiem projektu Komisji Kodyfikacyjnej artykuł, w którym sugerował ograniczenie przez stronę kościelną zgłaszanych żądań. Jego zdaniem korzystniejsze byłoby, gdyby Kościół domagał się umożliwienia wszystkim katolikom w Polsce zawierania małżeństw w formie kanonicznej, wywołujących skutek w prawie cywilnym, traktując ją jednak jako fakultatywną. Twierdził bowiem, że wprowadzenie formy cywilnej dla osób bezwyznaniowych doprowadzi do sytuacji, w której niektórzy katolicy, nie mogąc zawrzeć ślubu przed duchownym, zdecydowałiby się na oficjalne zerwanie z Kościołem. Pisał: „ustawa, która śluby cywilne dopuści jedynie dla bezwyznaniowców zarejestrowanych, będzie kusiła wszystkich lichych katolików zabierających się do stanu małżeńskiego do formalnego porzucenia katolicyzmu, co nie będzie miało miejsca w razie istnienia fakultatywnych ślubów cywilnych dla wszystkich”⁴³. Ks. Urban argumentował swoją tezę nawiązując do rozwiązań przyjętych w Konkordacie włoskim z 1929 r.⁴⁴ Z poglądami wyrażonymi we wspomnianym artykule nie zgodził się ks. Biskupski. Stwierdził on, iż w skutek przywiązania do wiary katolickiej, a zarazem niewielkiej świadomości religijnej „olbrzymia większość katolickiego społeczeństwa polskiego gotowa [jest] pójść na największe kompromisy z własnym sumieniem i podeptać prawa Kościoła, jeśli tego wymagać będą okoliczności natury osobistej, gospodarczej, politycznej itp., ta sama jednak olbrzymia większość nie pójdzie na formalne zerwanie z Kościołem”. Konstatował więc dalej, iż nawet jeśli wprowadzono by obowiązkowe śluby wyznaniowe dla katolików, zezwalając jednocześnie na zawieranie małżeństw w formie cywilnej przez bezwyznaniowców „znikoma tylko mniejszość tj. ci, co i tak faktycznie są poza Kościołem, odpadłaby od niego formalnie”⁴⁵. Artykuł ks. Urbana spotkał się z dużą krytyką środowisk kościelnych. Swój sprzeciw wyraził także episkopat, który obawiał się rozbitcia jedności Kościoła w kwestii prawa małżeńskiego. Władze zakonu jezuitów, które stanęły po stronie ks. Urbana zwróciły się z prośbą o opracowanie projektu prawa małżeńskiego do profesora Uniwersytetu Poznańskiego Zygmunta Lisowskiego. Ostatecznie sprawą zajął się episkopat, a kard. A. Hlond przesłał go do Stolicy Apostolskiej, która zezwoliła na jego publikację⁴⁶. Dopiero w 1939 r., episkopat podjął decyzję o przekazaniu go do sejmu (nie określił jednak dokładnie terminu kiedy miało to nastąpić). Wybuch II wojny światowej uniemożliwił dalsze działania w tym zakresie⁴⁷.

⁴¹ Ks. Biskupski analizując dane statystyczne dotyczące struktury wyznaniowej społeczeństwa polskiego na dzień 1 stycznia 1929 r. próbował wykazać, że za ślubami cywilnymi opowiada się tak naprawdę niewielka część społeczeństwa, stanowiąca 3,3% ludności. Jego zdaniem, oprócz katolików, model wyznaniowy był również bliski prawosławnym (co w sumie dawało 87%) oraz wyznawcom religii mojżeszowej (9,7%). Zob. S. Biskupski, *O nowe prawo...*, s. 101-103. W podobnym tonie wypowiedział się ks. A. Szymański. Odnosząc się do słów prof. Lutostańskiego, który twierdził, iż prawo małżeńskiego powinno odpowiadać stopniowi świadomości społecznej (zob. *Zasady projektu...*, s. 24) pisał: „gdy chodzi o zbiorową świadomość, jaką posiada społeczeństwo państwa polskiego, a do której prawodawca powinien się dostosować, o ile nie jest sprzeczna z zasadą moralną, to prawodawca powinien się kierować moralnością katolicką. W społeczeństwie bowiem państwa polskiego pierwsze miejsce zajmuje naród polski, pod względem religijnym katolicki” (A. Szymański, op. cit. s. 35). Również prof. W. Abraham pisał: „Nie przeczę, że ustawodawstwo państwowe winno baczyc na stosunki indywidualne lub interesy mniejszości, ale nie mogą one być uzasadnione, aby im należało podporządkować i poświęcić interesy większości i na nie wcale nie zważać. Nie jest to żaden tak zwany postęp, ale prosta niesprawiedliwość. A skoro u nas dziejowy rozwój stosunków prawnych zespolił ściśle instytucję małżeństwa z religią, co najzupełniej przekonaniem większości odpowiada, przeto ustawodawstwo winno ten stan rzeczy nie tylko uwzględnić, ale do niego się też przystosować i nie zadawać gwałtu sumieniom przeważnej liczby swych obywateli” (W. Abraham, op. cit., s. 18).

⁴² Zob. *ibid.*, s. 104. Za takim rozwiązaniem opowiedział się również prof. Abraham, podkreślając jednocześnie, iż od owego wpisu nie można uzależniać ważności związku małżeńskiego. Zob. W. Abraham, op. cit., s. 29.

⁴³ J. Urban, *Małżeństwo między państwem a Kościołem*, „Przegląd Powszechny” 1929, t. 182, s. 272.

⁴⁴ Na temat rozwiązań przyjętych we Włoszech w zakresie osobowego prawa małżeńskiego zob.: W. Abraham, *Konkordat włoski a kodyfikacja prawa małżeńskiego w Polsce*, „Przegląd Współczesny” 1929, t. XXXI, s. 26-41; A. Vetulani, *Nowelizacja małżeńskiego prawa osobowego w Królestwie Italii*, Kraków 1929; Idem, *Włoska ustawa o ślubach kościelnych*, Warszawa 1930.

⁴⁵ S. Biskupski, *Jeszcze w sprawie ślubów cywilnych dla katolików*, „Ateneum Kapłańskie” 1930, t. 25, s. 471.

⁴⁶ Wspomniany projekt opierał się na wyznaniowym modelu prawa małżeńskiego. Kwestie związane z czynnościami przygotowawczymi, przeszkodami, formą zawarcia małżeństwa, jego unieważnieniem oraz rozwodem zasadniczo regulować miały normy wewnętrzne Kościoła katolickiego oraz tych wyznań, których prawo małżeńskie zostałoby uznane przez państwo. Rozstrzygnięcie spraw określonych przepisami wewnętrznymi pozostawiono sądowi duchownym. Osoby nienależące do obu wymienionych kategorii mogły zawrzeć małżeństwo przed urzędnikiem stanu cywilnego. Wszystkiego kwestie prawne dotyczące ich związku uregulowane zostały w projekcie. Zob. *Prawo małżeńskie (projekt ustawy)*, oprac. Z. Lisowski, Poznań 1934. Na temat projektu zob. K. Miła, *Małżeńskie prawo osobowe w projekcie Zygmunta Lisowskiego z 1934 r.*, [w:] *Prawo blisko człowieka...*, s. 79-85. W środowiskach kościelnych powstały również inne projekty prawa małżeńskiego opracowane przez: ks. J. Jaglarza (zob. J. Jaglarz, *Projekt prawa małżeńskiego*, Poznań 1934), bpa J. Szelażka, jezuitę ks. P. J. Rotha, Zjednoczenie Katolickich Adwokatów, Komisję Prawniczą Komitetu Zjazdu Katolickiego w Warszawie i Komitet do Obrony Katolickiej Rodziny w Polsce. Por.: K. Krasowski, op. cit., s. 501; S. Wilk, *Episkopat Kościoła Katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 147-148.

⁴⁷ Zob. K. Krasowski, op. cit., s. 500-502; idem, *Episkopat Katolicki w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 196-198; S. Wilk, op. cit., s. 148-150.

Aktywność środowisk katolickich, mająca na celu zwalczanie projektu, nie ograniczyła się wyłącznie do prowadzenia intelektualnej debaty, w którą zaangażowali się tak duchowni, jak i świeccy przedstawiciele nauki prawa. Z punktu widzenia Kościoła, dla zapobieżenia wejścia w życie projektu niezbędne było zaangażowanie - w skierowaną przeciwko niemu akcję - jak największej ilości wiernych. W tym celu Episkopat Polski 10 listopada 1931 r. wystosował orędzie, w którym stwierdził, iż projekt ten jest sprzeczny z prawem Bożym, stanowi „posiew bolszewizmu” i „grozi ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską”. Zwrócono również uwagę na skład Komisji Kodyfikacyjnej, w której – jak pisano – „widocznie nie było prawdziwych katolików, bo katolik, nie z imienia lecz z wiary, nie mógł podpisać takiego projektu prawa małżeńskiego”. Projekt postrzegano również jako próbę narzucenia katolickiej większości opinii garstki osób kpiącej sobie z wszystkiego co święte. Ponadto w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny podczas sumy i niesporów zalecono odśpiewanie suplikacji, aby „świętość i nierozzerwalność małżeństwa zachowane zostały”⁴⁸. W celu realizacji zawartego w liście programu kard. August Hlond wydał zarządzenie skierowane do archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Pośród różnych wskazówek duszpasterskich zalecił m. in. Akcji Katolickiej i innym organizacjom kościelnym odbycie zebrań oraz podjęcie uchwał potępiających projekt⁴⁹. Apel episkopatu oraz zarządzenie Prymasa A. Hlonda przyniosły zamierzone efekty. W Wielkopolsce protesty przeciwko projektowi poparło 6891 stowarzyszeń, zrzeszających 969115 członków. W parafiach odbyły się liczne wiece, a proboszczowie zaczęli organizować regularne spotkania poświęcone problematyce małżeńskiej⁵⁰. Działania zaaranżowane przez episkopat stanowiły z pewnością odpowiedź na ogłoszenie w 1931 r. drukiem projektu Komisji Kodyfikacyjnej. Rok wcześniej bowiem ks. J. Jaglarz ubolewał, iż podejmowane dotychczas akcje były zbyt słabe, by można się było spodziewać po nich jakichkolwiek efektów. Sformułował on wówczas propozycje konkretnych działań, które miały zostać podjęte na wszystkich szczeblach struktury organizacyjnej Kościoła⁵¹.

4. Podsumowanie

Celem niniejszego opracowania nie było szczegółowe przedstawienie działań podejmowanych przez Kościół katolicki w Polsce, w związku z uchwaleniem przez Komisję Kodyfikacyjną projektu prawa małżeńskiego - uczynili to przywoływani w tekście badacze, zwłaszcza Krzysztof Krasowski i Stanisław Wilk. Chodziło głównie o prześledzenie toczącej się w tej sprawie debaty i stosowanej przez obie strony argumentacji z zamiarem zrozumienia racji jakimi się kierowały oraz udzielenia odpowiedzi na pytanie dlaczego nie wypracowano wówczas rozwiązania kompromisowego. Wobec faktu, iż na części ziem polskich pod zaborami funkcjonował wyznaniowy model osobowego prawa małżeńskiego Kościół liczył, iż tym bardziej po odzyskaniu niepodległości uda się stworzyć system w pełni odpowiadający jego stanowisku. Uważano, iż skoro państwo jak i Kościół są społecznościami doskonałymi, a decydowanie w sprawach małżeństwa, będącego sakramentem, zostało przez Chrystusa powierzone Kościołowi, małżeństwo katolików nie może być regulowane normami stanowionymi przez państwo, które ma prawo orzekać wyłącznie o jego skutkach cywilnych. Nie akceptowano poglądów dopuszczających oddzielenie sakramentu od umowy cywilnej. Powoływano się przy tym na nauczanie papieskie zawarte m. in. w encyklice *Arcanum* Leona XIII. Kompromis Stolicy Apostolskiej polegający na wyrażeniu w Konkordacie z 1929 r. milczącej zgody na wprowadzenie jedynie fakultatywnych ślubów kościelnych dla

⁴⁸ W sprawie projektu ustawy o małżeństwie. Orędzie Episkopatu Polski, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1931, nr 11, s. 206-208.

⁴⁹ Wyraził również nadzieję, „że podobne stanowisko zajmą także i w rezolucjach publicznych wyrażą wszelkie wielkopolskie związki i stowarzyszenia niekościelne i z hierarchią organizacyjnie niezwiązane”. Organizacje, które „występują w obronie znanego projektu ustawy o małżeństwie lub w jakikolwiek sposób popierają lub zalecają rozwody” uznał za antykatolickie. Zabronił również wstępowania katolikom do takich organizacji, gdyż – jak twierdził – „już sama przynależność do nich oznaczałaby popieranie ich antykatolickich dążeń” (Zarządzenie J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w powyższej sprawie, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1931, nr 11, s. 208-209).

⁵⁰ Zob. Archidiecezje nasze wobec projektu ustawy o małżeństwie, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1932, nr 5, s. 38. Por. K. Krasowski, *Próby unifikacji...*, s. 492-493. Treść podpisywanych przez wiernych 8 grudnia rezolucji brzmiała: „Wnosimy stanowczy protest przeciw opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi ustawy małżeńskiej, który dopuszcza rozwody i poddaje małżeństwo katolików pod orzecznictwo sądów państwowych. Domagamy się, aby ustawy państwowe, w tym przedmiocie nie gwałciły sumienia katolików, uszanowały charakter sakramentalny i jedność małżeństwa katolickiego i by nic nie zawierały, co by się sprzeciwiało prawu Bożemu i kościelnemu” („Piński Przegląd Diecezjalny” 1931, nr 15, s. 156).

⁵¹ Istotną rolę miała przyspać Akcja Katolickiej, koordynującej pracę na poziomie ogólnopolskim, diecezjalnym i krajowym. Księża w poszczególnych parafiach mieli m. in. stawiać na czele specjalnie powołanych sztabów, wygłaszać stosowne kazania, polecać odpowiednie broszury, organizować odczyty, wieczory dyskusyjne. Zaangażowana miała zostać również prasa katolicka. Ks. Jaglarz postulował, aby w każdym numerze cieszących się dużą popularnością czasopism religijnych ukazywały się artykuły, dotyczące problematyki małżeńskiej. Wzywał także do organizowania manifestacji oraz podejmowania stosownych działań wśród przedstawicieli stronnictw politycznych. Zob. J. Jaglarz, *O sposobach współdziałania czynników katolickich przy reformie prawa małżeńskiego w Polsce*, Włocławek 1930. Prasa katolicka oraz licznie wydawane broszury, przedstawiające w przystępny sposób stanowisko Kościoła oraz zachęcające do występowania przeciwko projektowi służyć miały kształtowaniu opinii społecznej w kwestii nowego prawa małżeńskiego. W jednej z nich, będącej przedrukiem artykułu z „Dzwonu Niedzielnego” pisano: „Całe uczciwe i patriotyczne społeczeństwo musi się przeciwstawić temu niebezpiecznemu projektowi, deprawującemu stosunki małżeńskie i wprowadzającemu do Polski prawdziwy bolszewizm. Tym bardziej wszyscy katolicy są w sumieniu zobowiązani stanowczo i głośno wystąpić i użyć wszelkich środków, by nie dopuścić takiego prawa, które łamie kardynalne zasady naszej świętej wiary. Postawie przez nas wybrani, jeśli chcą uchodzić za katolików i liczą na nasze głosy, muszą domagać się od rządu, by ten projekt Komisji Kodyfikacyjnej został odrzucony, a ułożony nowy, zgodny z prawem Bożym” (*Katolik wobec projektu ustawy małżeńskiej*, Kraków 1931).

włoskich katolików, podawany przez prof. K. Lutostańskiego jako argument za przyjęciem proponowanych przez niego rozwiązań, tłumaczono specyficzną sytuacją Włoch. Uważano, iż dzięki temu kompromisowi Kościół wiele zyskał, gdyż śluby kanoniczne zaczęły wywierać również skutki cywilne, co od 1865r. nie było możliwe. Za niedopuszczalne uznano natomiast przyjęcie podobnego modelu w Polsce, na znacznej części terytorium której funkcjonował system wyznaniowy prawa małżeńskiego. Postulaty Kościoła stały w sprzeczności z wizją państwa prezentowaną przez prof. Lutostańskiego, uważającego ponadto, iż przyjęcie proponowanego przez Kościół modelu byłoby sprzeczne z postanowieniami Konstytucji. Lutostański, starając się uwzględnić osiągnięcia europejskiej myśli prawniczej, stworzył niewątpliwie projekt prawa małżeńskiego stojący na wysokim poziomie legislacyjnym, co podkreślali także jego przeciwnicy. Kościół z kolei konsekwentnie domagając się wprowadzenia w Polsce wyznaniowego prawa małżeńskiego, z obowiązkowymi ślubami kościelnymi dla katolików uważał, iż pójście na ustępstwa byłoby wykroczeniem przeciwko prawu Bożemu i dobru rodziny. Wobec tak różnych stanowisk osiągnięcie kompromisu okazało się wówczas niemożliwe. Obok rzeczowej krytyki projektu w debacie duże znaczenie odgrywały emocje. Osoby biorące w niej czynny udział polemizowały ze sobą, podważając często rzetelność podawanych przez drugą stronę informacji⁵². Pojawiły się także skrajne opinie, doszukujące się w projekcie nie tylko wpływów ustawodawstwa sowieckiego, co było dosyć powszechne, ale także działania środowisk żydowskich, próbujących zaszczepić na polskim gruncie prawo talmudyczne⁵³. Walka z projektem toczyła się na wielu płaszczyznach i angażowała szerokie kręgi społeczne, co z pewnością powstrzymało władze przed nadaniem mu dalszego biegu. Trudno dziś spekulować jak potoczyłyby się jego losy, gdyby nie wybuch II wojny światowej. Z pewnością, jeśli Kościół rozpoczęłby działania mające na celu wprowadzenie w życie projektu Zygmunta Lisowskiego spór rozgorzałby na nowo. Wprawdzie projekt Komisji Kodyfikacyjnej nigdy nie wszedł w życie, skorzystano z niego unifikując prawo małżeńskie w 1945 r.⁵⁴

THE ATTITUDE OF THE CATHOLIC CHURCH IN POLAND TOWARDS KAROL LUTOSTAŃSKI'S DRAFT OF THE PERSONAL MARRIAGE LAW

In the Second Polish Republic the personal marriage law was determined by the legal systems of the occupant states. Faced with such a variety of regulations, one of the tasks of the civil law section of the Codification Committee became the creation of uniform marriage law that would be in force throughout the whole state. The final version of the draft, prepared by Prof. Karol Lutostański of the University of Warsaw, was adopted by the Commission on 28 May 1929. According to the draft the institution of marriage was to be governed by state law that would apply to all citizens regardless of their religious affiliation. Marriage could be optionally entered into before a member of clergy, but to be recognised as valid it was crucial for a registrar to draw up a marriage document. Moreover, divorce was allowed, which at the request of both spouses could be obtained without naming a reason, or at the request of one of the spouses, a reason could be selected from a list included in the project. The administration of justice in matrimonial matters was entrusted to the state courts. According to the Church, these provisions undermined the principle of durability of marriage declared by the creators of the draft and enabled the state to interfere in internal affairs of the Church, such as regulation of issues related to marriage. Actions taken by the Church contributed to the fact that the project eventually did not come into force. This paper presents the course of the public debate on the project that took place in Poland, with particular emphasis on the arguments presented by the Church, calling for the introduction of a religious marriage law model nationwide.

⁵² Zob. J. Jaglarz, „Fatsze” a prawda. O projekcie małżeńskim Komisji Kodyfikacyjnej, Włocławek 1932.

⁵³ Zob. S. Trzeciak, *Talmud, bolszewizm i „Projekt prawa małżeńskiego w Polsce”*, Warszawa 1932; idem, *Żyd jako obrońca ślubów cywilnych i rozwodów dla katolików*, Warszawa 1932. Bezpodstawność głoszonych przez ks. Trzeciaka tez starał się wykazać Armand Akerberg. Zob. A. Akerberg, *Talmud, bolszewizm i projekt polskiego prawa małżeńskiego*, Warszawa 1932.

⁵⁴ Zob. Z. Zarzycki, *Rozwód w świetle akt Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1918-1945. Studium historyczno-prawne*, Kraków 2010, s. 108.